Nr 50. Kraków, Sobota 2 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon Nr. 190.

Pocieszający zwrot.

W prasie warszawskiej ostatnimi czasy pojawiły się poważne artykuły, wzywające do zbiorowej pracy organicznej, podjęcie jej przez wszystkie stronnictwa polityczne, stworzenie programu tej pracy, wolnego od popełnianych dawniej błędów. Szereg artykułów pana Bolesława Koskowskiego, drukowanych w „Kuryerze Warszawskim“, wywołał rzeczową polemikę w „Słowie“ i „Głosie Warszawskim“, a cenne myśli przez niego rzucone, powinny wywołać coś trwalszego, powinny stać się podnietą do czynu.

Ciężkie warunki polityczne pod zaborem rosyjskim zmuszają pracę organiczną stosować do dozwolonych ciasnych ram — losy „Banku Polskiego“ są widomym dowodem hamulca rosyjskiego, stosowanego dowolnie, rujnującego najszczytniejsze nadzieje. System prześladowczy musi odbierać energię do pracy, czyni ją dostępną tylko pokoleniom wzrosłym w takich warunkach, przyzwyczajonym do katastrof narodowych i niszczycielskiej ręki rządu.

Cieszyć się należy, że pomimo tak ciężkich warunków prasa warszawska należycie doceniła ważność pracy organicznej, że artykuły p. B. Koskowskiego nie przebrzmiały bez echa, uznano, że w zbiorowej pracy organicznej leży nasza siła, że ekonomicznie silny naród, nie obawia się zalewu obcego, podboju ekonomicznego i w ślad za nim postępującego podboju politycznego.

Rozkwit przemysłowy Królestwa, przemysł górniczy Zagłębia Dąbrowskiego, wielki przemysł Łodzi, Częstochowy, Sosnowca etc., wielomilionowa produkcya — to wszystko prawie nie nasze, to wynik przedsiębiorczości i kapitałów obcych, a przeważnie nam wrogich. W takich samych warunkach budzi się wielki przemysł Zagłębia Krakowskiego, zakrojony na wielką skalę z powodu korzystniejszych warunków komunikacyjnych.

Czego dokazać może zbiorowa praca organiczna, za najlepszy przykład posłużyć mo że naród czeski. Współzawodnictwo Niemców na terenie Czech stworzyło ustawiczną walkę na tle ekonomicznem, wywołało patryotyzm ekonomiczny, bo tylko takim przeciwstawić musiano agresywności niemieckiej. — W walce tej liczą Czesi tylko na siebie, solidarnością i systematyczną pracą ekonomiczną, stają się przykładem dla Niemców, Belgijczykami wschodu.

Silna i nieugięta polityka narodowa Czechów, wykluczyła możność germanizacyi kraju, wychowała pokolenie silne, odrzucające wszelkie zakusy germanizmu, trzymające poza granicami kraju w swych silnych rękach wysoko sztandar narodowy. Jako przykład posłużyć może czeska ludność Wiednia, świadoma i solidarna jej praca, jak nikła w porównaniu jest działalność licznej naszej ludności w Berlinie.

Pomimo poniesionych klęsk nie wzbudzono w nas takiej tężyzny ducha, jakiej wymaga skuteczna obrona w walce postępującej z całą bezwzględnością. Systematyczna praca narodu czeskiego w kierunku ekonomicznym uświadamia lud, działa u podstaw, podnieca kooperatywy, tworzy zasobny stan średni, rezerwoar kapitałów rośnie, zaspokaja potrzeby kraju, nadwyżkę zaś urochomia poza granicami kraju przeważnie na ziemiach słowiańskich. W nawiązaniu ścisłych i serdecznych stosunków z narodem czeskim wyrobionym ekonomicznie, zahartowanym w walce ekonomicznej. Przez poznanie tego kraju i jego ekonomicznego życia przez wzorowanie się na niem możemy wyleczyć się z apatyi, znaleźć podnietę do czynu, do pracy dla lepszej przyszłości.

Tam nauczymy się co może zdziałać solidarność narodowa, czem jest hasło „swój do swego“, wprowadzone nie na nagłówkach pism, na które nie zwraca się uwagi, lecz w życiu codziennem, wykonanie tego hasła spowodowało rozwój czeskiego handlu i przemysłu, zbudziło wiarę we własne siły.

Niesnaski, wynikające na Śląsku, kość niezgody zgrabnie rzucona przez Niemców między te dwa narody powinna być usunięta, powinniśmy złączyć się do wspólnej akcyi, celem położenia tamy pochodowi niemieckiemu na wschód.

Zalew Królestwa przez Niemców, planowy atak zdążający ku brzegom Wisły opisał w wyczerpującym artykule w „Kuryerze Warszawskim“ p. Ignacy Grabowski.

Rząd i społeczeństwo rosyjskie nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie grozi całej Słowiańszczyźnie przez nienatrafiający na żadne przeszkody „Drang nach Osten“.

Zalew germański, cisnący się w Zagłębie krakowskie, wymaga rychłej i skutecznej obrony, niebezpieczeństwo to ignorujemy z coraz większą dla siebie szkodą, stracony na bezczynności czas odrobić musimy, musimy podjąć walkę, która stała się koniecznością z każdym rokiem cięższą ze względu przez silniejsze pozycye nieprzyjacielskie.

Niechęć, jaką wniosły do nas zgermanizowane kadry biurokracyi czeskiej w 48 roku, tę kastę ludzi pozostawiającą u nas smutne wspomnienia nie powinno utożsamiać ją z narodem czeskim, który u siebie ją znienawidził i zwalczył.

Nieznajomość kraju i społeczeństwa czeskiego budzi u nas ciągle ten nieprzychylny dla współżycia refleks, który zniknąć musi bezpowrotnie przez dokładne poznanie się.

O tem, że Czesi, że piśmiennictwo czeskie więcej zajmuje się nami, jak my nimi, że dąży do zbliżenia się, tego dowodem są liczne tłómaczenia, tam żadna żywotna kwestya nasza nie przebrzmi bez echa. Starajmy się ich poznać i zbliżyć, a wówczas nie pozostanie to bez wpływu na naszą politykę narodową.

Rządy zaborcze, widząc nasze bierne zachowanie się, widząc naszą nieproduktywność, nasze zobojętnienie na sprawy narodowe, — nie zaprzestają prób wynarodowienia nas, które wszędzie stosują, pracują nad strawieniem politycznem tego organizmu. — Dzieje się to w różnych formach, bezprawiem, jak pod zaborem pruskim i rosyjskim, u nas w formie łagodnej, powodują zobojętnienie dla sprawy narodowej.

W rządzie i polityce rządowej widzimy jedyną deskę ratunku, polityka zdobywamy koncesye, zdobywamy potrzeby kulturalne kraju, lecz to wszystko zdaje nas na łaskę i niełaskę rządów, zmieniających się ustawicznie, przychylnych nam w miarę usług, jakie im oddajemy.

Polityka ta jest koniecznością, nie łudźmy się jednak na trwałe jej podstawy, wywalczone sieci kolejowe, koncesye, drogi wodne powinny umocnić fundament ekonomicznego wyzwolenia narodowego, pracą twórczą, produktywnością narodową, podniesieniem dobrobytu kraju, rozwiązaniem kwestyi upokarzającej nas emigracyi, dążyć powinniśmy do niezależności ekonomiczno społecznej.

Historya działalności Banku polskiego, twórcy tej poważnej instytucyi, książę minister Lubecki, Łubieński, Steinkeler, — powinni stać się pierwowzorami pracy narodowej, a czego może dokazać taka praca, której za podstawę służy prawdziwy, gorący patryotyzm, praca nad stworzeniem pomyślnej przyszłości, świadczy historya działalności Banku Polskiego w Królestwie.

Wrogi rząd zaborczy przez upaństwowienie tej instytucyi, niszczy ją, instytucya ta, tracąc podstawę ideową, upada, schodzi do roli zwykłych banków. — Nowoczesny industryalizm wnosi do nas kapitał obcy, w społeczeństwo nasze nie wsiąkły nawoływania światłych polityków, poczynając od Staszica, Lubeckiego, którego nieodłącznym strojem był strój górnika, był on groźnem ostrzeżeniem dla nas, przewidywał potęgę ekonomiczną w tych czarnych dyamentach, ignorancyą jednak jego idei doszliśmy do smutnych faktów; przestrzenie zasobne w te czarne dyamenty przeszły w obce ręce.

Późniejsze nawoływania Supińskiego i Szczepanowskiego przechodzą bez echa, kapitał obcy i obca przedsiębiorczość zagarnia skarby ziemi, zagarnia warunki rozwoju ekonomicznego. Ruchliwość obcego kapitału i przedsiębiorczość obca imponuje nam, cieszymy się powstającym lasem kominów, — choć ten przemysł nie jest nasz, nie wchodzimy jednak w istotę rzeczy, — że przez współudział ziemi pracy tylko w części korzystamy z podniesienia ekonomicznego, że po wiekach przykładu pracą ekonomiczną narodu powinniśmy wytworzyć własną przedsiębiorczość, własny kapitał.

W tym kierunku powinny być zwrócone wszystkie wysiłki nasze, dążyć do stworzenia kooperatywy, umożliwiającej nam scentralizowanie kapitału w przemyśle, — obcy przykład stworzy przedsiębiorczość narodową.

Roman Woyczyński.

O mandat po Drze Bilińskim.

Rzeszów w lutym.

W środę dnia 6 marca ma zjechać excel. Biliński do Rzeszowa i złożyć mandat w ręce wyborców. Że Rzeszowowi, który go mandatem obdarzył, ma przynajmniej pośrednio do zawdzięczenia tę wysoką godność wspólnego ministra skarbu, sam excel. Biliński widocznie to przyznaje, kiedy przyjeżdża dziękować. Przyjazd jest atoli dowodem sympatyi, jaka go z miastem łączy, bo inny możeby się nawet nie trudził, a tylko przesłał zrzeczenie na ręce burmistrza i o wyborców więcejby się nie troszczył.

Przyznać należy, że excel. Biliński dla samego miasta nie był malowanym posłem. — Miasto ma mu coś do zawdzięczenia. Z najważniejszych spraw wspomnieć należy: przeforsowanie budowy kolei Rzeszów-Nisko na najbliższy termin tak, że już na drugi rok prawdopodobnie rząd przystąpi do budowy (kolej ta zapewni miastu szybki rozwój, łącząc je z całym trójkątem od Dębicy, Przeworska aż po San); rekonstrukcyę na koszt rządu kabli telegraficznych spowodowaną siecią elektryczną miejską; korzystną ofertę kolei na oświetlenie elektryczne; wstępne kroki do budowy nowego gmachu dla gimnazyum I. itp. To szczere zaopiekowanie się interesami miasta wyłoniło wśród radnych myśl obdarzenia excel. Bilińskiego obywatelstwem honorowem, co bezsprzecznie na najbliższem posiedzeniu jednomyślnie przejdzie.

Na opróżniony mandat już wielu kandydatów ostrzy sobie apetyty; nie wiadomo jeszcze, kogo p. namiestnik ma na myśli. — Rządowy bowiem kandydat wobec znacznej ilości żydów ma największe szanse. Najenergiczniejsze kroki dotąd robi wice burmistrz Dr Krogulski, który dla tego już po raz niewiedzieć który, godzi się z burmistrzem. Zeby się tylko Dr Krogulski nie sparzył, bo burmistrz udzieli swego poparcia albo kandydatowi rządowemu (chyba, że on nim będzie), albo narodowo-demokratycznemu, bo do narodowej-demokracyi sam należy. Poparcie rządowe może Dr Krogulski znajdzie już choćby jako rekompensatę, że za wpływem byłego namiestnika cofnął swą kandydaturę podczas pierwszego wyboru excel. Bilińskiego.

Zresztą Dr K. o to poparcie zabiega, ogłosił się bowiem przed kilkunastu dniami w swym trybocznym organie demokratą z pod „Nowej Reformy“, a więc blokowym.

Wielcy politycy są giętcy w przerzucaniu się z partyi do partyi, należy więc i Dra K. do wielkich zaliczyć polityków, który tylko marnuje się dotąd na szczupłym terenie rzeszowskim. We Wiedniu może nawet odegrać pewną rolę, bo człowiek jest zdolny i wymowny, a należąc ongiś do stronnictwa ludowego, sympatyzując potem z nar.-dem., nie będzie potrzebował zasklepiać się w jednem stronnictwie demokratycznem. Jako demokrata z „Nowej Reformy“, o ile mu uwierzą, znajdzie poparcie i żydów, bo to jest przecież ich stronnictwo.

Z innych kandydatów wymieniają Dra Adama. Byłby to bardzo silny kandydat nie tylko przez mir, jakiego w kraju zażywa, ale i burmistrz, jako „socius“ partyjny, nie mógłby mu odmówić swego poparcia lub w najgorszym razie, wobec obu kandydatów musiałby się zachować obojętnie.

* * *

Z Rzeszowa donoszą:

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w Rzeszowie jednogłośnie nadano excel. Bilińskiemu obywatelstwo honorowe miasta. Ponadto Rada wysłała telegram hołdowniczy do Koła polskiego w Dumie z powodu sprawy chełmskiej i telegram z życzeniami do marszałka St. hr. Badeniego z powodu mianowania go dziedzicznym członkiem Izby panów.

Dziwna gospodarka Wydziału krajowego.

I. Dostawy dla szpitali krajowych.

Ze źródła dobrze poinformowanego otrzymujemy następujące uwagi:

Artykuł „Skandaliczne stosunki w szpitalu św. Łazarza“ umieszczony w 41 numerze „Głosu Narodu“ zmusza mnie do obszerniejszego scharakteryzowania destrukcyjnej gospodarki Wydziału krajowego.

Prof. Dr MAURYCY STRASZEWSKI.

Hugo Kołłątaj jako filozof.

II.

Po tych paru uwagach poświęconych „Rozbiorowi krytycznemu“ przechodzę do „Porządku fizyczno-moralnego“, drugiego filozoficznego dzieła Kołłątaja, napisanego w Ołomunieckiem więzieniu, gdzie miał sposobność korzystania z bogatej biblioteki biskupiej.

Zagadnienia, będące przedmiotem powyższego dzieła, należą do dziedziny etyczno-społecznej.

Na karcie tytułowej czytamy napis: „Tom pierwszy“. Widocznie więc zamierzał Kołłątaj ogłosić jeszcze tomy dalsze, do tego jednak nie przyszło. Tom wydany tworzy pomimo tego całość samoistną i zaokrągloną.

Stanowiskiem, z którego Kołłątaj wychodzi, jest możliwie najczystszy empiryzm i naturalizm. Mistrzynią jego filozofia empiryczna XVIII stulecia. Pomimo tego nie można przecież uważać Kołłątaja za naśladowcę empiryzmu zachodniego i za pozbawionego samodzielności eklektyka. Znawca filozofii empirycznej z czasów przed rewolucyą, skoro wczyta się dokładnie w „porządek fizyczno-moralny“, przekona się z łatwością, że stanowiskiem zbliża się on wprawdzie do empiryzmu XVIII. wieku, punkt wyjścia jednak jest oryginalnie pomyślany w przeprowadzeniu zaś zachodzą znaczne różnice. Nie waham się przyznać, że rozczytawszy się w dziele Kołłątaja znalazłem w nim myśli oryginalne, nieraz wprost zdumiewające, a porównawszy je z dziełami współczesnemi tej samej mniej więcej treści, przyszedłem do przekonania, że mamy tu do czynienia z tworem myśli polskiej niepośledniej wartości.

Przy ocenie Kołłątajowskiego dzieła, należy zwrócić w pierwszym rzędzie uwagę na jego naukowe tło. Już w przedmowie okazuje się nasz autor gruntownym znawcą moralno-filozoficznej literatury, poczynając od starożytnych, a kończąc na moralistach XVIII wieku. Szczególnie dokładnie zna Cicerona, przytacza ustępy z Pawła św. i z literatury starochrześcijańskiej. Wniknął w teorye scholastyków, wykazuje wpływ jednego z twórców tak zwanego nowo-scholastycznego kierunku Franciszka Suareza na nowszych protestanckich teoretyków prawa i moralności takich, jak n. p. Grocyusz, Pufendorf, Kumberland, Wolff i t. p. Że znał także francuskich i angielskich moralistów, to nad tem nie potrzeba się rozwodzić.

Wielka uczoność i znajomość fachowej literatury nie wskazuje zaiste na dyletanta, za jakiego go niektórzy uważali. Aby zaś zbić zarzut eklektyzmu, pozwolę sobie użyć następującej metody: Zestawię założenia i punkt wyjścia Kołłątaja z pomysłami paru najwybitniejszych typowych moralistów XVII. i XVIII. wieku. Do takich należą między innymi: Clarke, Shaftesbury, Hutcheson, Hobbes, Helwecyusz, Adam Smith, Holbach, Russo, Kant. Z nimi wszystkimi podziela Kołłątaj cechę jedną, wspólną nowoczesnym poszukiwaniom etycznym w ogólności w przeciwstawieniu do starożytnych i do średniowiecznych. Etyka starożytna wywodziła moralność z pojęcia najwyższego dobra. Określano to dobro i z niego wysnuwano moralne przepisy. Charakter teoryi etycznej zarysował się stosownie do tego, jak pojmowano cel i zadania życia ludzkiego. Natomiast etyka nowsza inną obrała metodę: stara się ona wywieść zasadę moralną genetycznie z jej źródła. Pojęcie najwyższego dobra wprawdzie nie znika, ale nie odgrywa już tej roli, co w starożytności, stopniowo zaś cofa się nawet na plan coraz dalszy. Samuel Clarke n. p. upatruje źródło moralności w rozumie, Shaftesbury w poczuciu piękna, Hutcheson w osobnym zmyśle moralnym, Mandeville i Helwecyusz zapatrują się na Hobbesa i z uczuć egoistycznych wywodzą moralność, Maupertuis z pragnienia szczęścia, natomiast Adam Smith z uczuć altruistycznych, czyli ze współczucia, Russo uważa uczucie moralne za wrodzone Kant zaś wyprowadza takowe z kategorycznego nakazu danego a priori w rozumie praktycznym.

Kołłątaj nie idzie w ślady żadnego z wymienionych etyków, lecz wiąże moralność nie z takiemito lub innemi właściwościami natury ludzkiej, ale z porządkiem fizycznym świata i wyrastającem z niego życiem społecznem:

„Wystawiając sobie człowieka“ — pisze w przedmowie — „jako jestestwo związane koniecznie z porządkiem fizycznym całego świata, odkrywam najprzód kilka ogniw, które go łączą z tym powszechnym porządkiem. Te ogniwa dają mi dostrzedz takich praw fizycznych, z których wypływają dla człowieka prawa moralne w niczem nie różniące się od pierwszych, jak tylko przez różnicę stosunków, czyli, że jak z pierwszych wypływać muszą koniecznie skutki fizyczne, tak z drugich następują niezbędnie skutki moralne, a doszedłszy do odkrycia tych ważnych i prawd okazuje mi się sama od siebie cała nauka moralna, którą zebrałem pod nazwiskiem porządku fizyczno-moralnego“. Na stronie zaś następnej Kołłątaj dodaje, że tak pojętej pracy „nie należy wszelako wyobrażać sobie inaczej, tylko jak Logikę dla rozumu“.

Z przytoczonych słów wynika, że autor pragnął podać i rozwinąć rodzaj logiki dla woli. Czem prawidła logiki dla rozumu, tem prawidła etyczne mają stać się dla woli. Rozum może zbaczać od logiki, wola również może od swojej logiki odstępywać. Ale jak rozum źle na tem wychodzi, skoro naturalnych swoich nie trzyma się prawideł, tak to samo dzieje się z wolą. Oto mamy krótko ujęte stanowisko Kołłątaja. Zaraz na pierwszy rzut oka widać, że jest ono odrębne od stanowisk wszystkich przedtem wymienionych moralistów; wprawdzie niejeden z nich rozprawia o „niezłomnych“ prawach natury, ale wszyscy niemal biorą słowo „natura“, albo w znaczeniu natury ludzkiej, albo w znaczeniu czysto przyrodniczem.

Z wszelką tego rodzają połowicznością Kołłątaj zerwał w sposób stanowczy; pojęcia celowe usunął na bok. Najwyższe dobro nie odgrywa u niego żadnej roli, metoda rozumowa odrzucona, jedynym zaś jego przewodnikiem ma być tylko doświadczenie i nauka na doświadczeniu oparta. Nie zależy mu wcale na wykazaniu, co prowadzi do moralności, czy miłość własna, czy miłość bliźnich; stara się tylko dowieść, że prawo moralne jest nieuniknionem następstwem powszechnego w świecie pyrządku fizycznego i z nim ściśle związanego porządku społecznego. Jak kamień rzucony w górę spada na ziemię, tak na mocy tego samego porządku człowiek postępuje według pewnych przepisów moralnych. Różnica między spadaniem kamienia, a działaniem ludzkiem polega tylko na tem, że kamień skutkiem konieczności prawa ciążenia musi spaść na ziemię, gdy tymczasem człowiek skutkiem konieczności działania podług własnej woli i obioru może nie zawsze w jednaki postępować sposób. Jak ciężkość tak i wolny obiór wynikają z fizycznego porządku, jednakże ten ostatni powoduje odmiany i zboczenia od drogi prawidłowej tymże samym powszechnym fizycznym porządkiem wskazanej. Ale jak kamień, gdyby mógł nie trzymać się praw ciężkości, źle by na tem wyszedł, tak i człowiek skoro zbacza od praw przyrodzenia, to cierpi z tego powodu i naraża na szwank swoje jestestwo.

Można z takiem stanowiskiem się zgadzać, albo nie zgadzać, jednak ścisłość i logiczność należy mu przyznać, eklektyzmem to nie jest. Eklektyzm wygląda inaczej.

Nie można także nazwać Kołłątaja materyalistą. Różnicę między ciałem, a duszą on uznaje, jest ta różnica daną nam w doświadczeniu; zaprzeczać istnieniu duszy mogą tylko metafizycy; udział duszy w tworzeniu się treści duchowych jest doświadczalnie oczywisty. Nie jest również nasz myśliciel sensualistą, wszak rozprawia o rozumie, o rozsądku, o pojmowaniu, jako o władzach duszy, nie pochodzących od działania zmysłów.

Czemżeż więc jest właściwie Kołłątaj?

Jest on czystym empirykiem, jest pozytywistą, ale nie w znaczeniu francuskiem, ani nawet w angielskiem, albo dzisiejszem niemieckiem, ale jest pozytywistą w znaczeniu odmiennem, w znaczeniu powiedzmy — polskiem. Ten zaś jego polski pozytywizm zasadza się na czem? Oto na tem, że, odrzucając wszelką wogóle metafizyczną spekulacyę, że, będąc zwolennikiem możliwie najczystszego doświadczenia, uznaje jednak równomierną doświadczalną i doświadczalnie sprawdzalną wartość zarówno fizyczności jak duchowości, nie odrzuca za przykładem Comte'a moralności z religii wyrosłej i religii chrześcijańskiej, aby w ich miejsce postawić nową pozytywną religię i nową moralność, nie idzie w ślad za Jakóbem Millem (starszym) nie uznającym potrzeby religii wogóle, ale przeciwnie religii katolickiej i moralności chrześcijańskiej nie tyka on wcale, pozostawia je jako wygodny i bezpieczny dach nad głową, a schroniwszy się pod ten dach jest przekonany, że zmieszczą się pod nim zarówno wszelkie wyłącznie doświadczalne badania, jak ich wyniki i wiązań tego dachu nietylko nie naruszą, ale przeciwnie do nich przystaną i je nawet wzmocnią. Tak wygląda Kołłątajowski pozytywizm.

Zacznę od dostawy mięsa.

Jak długo zarządy szpitali miały samorząd i wolno im było zakupywać mięso u miejscowych rzeźników, tak długo było ono dobre i świeże. Z chwilą kreowania posady lustratora przez Wydział krajowy, zarządy szpitali straciły swoją autonomię do tego stopnia, że nie wolno czynić żadnych zakupów bez jego wiedzy.

Pan lustrator chcąc wykazać konieczność swego kosztownego urzędu, bez którego Wydział krajowy obchodził się całe dziesiątki lat, zaczął dusić dostawców do tego stopnia, że żaden rzeźnik krakowski niechciał dostarczać mięsa doborowego po cenach dyktowanych przez lustratora.

Udało się owemu lustratorowi nakłonić do tego zaszczytu pana Jana Prochowskiego rzeźnika z Podgórza za cenę bardzo niską. Na dostawie tej stracił p. Prochowski w roku 1910 około 3000 koron, i wobec tak przykrego rezultatu podniósł ceny na rok 1911. Wydział krajowy na wniosek lustratora odrzucił tę ofertę, a przyjął ofertę jakiegoś obskurnego żyda ze Lwowa czy z Glinian. Stołeczny ten rękodzielnik dostarczał w roku 1911 szpitalowi św. Łazarza tak długo cuchnące mięso, aż weterynarz miejski skonfiskował większy transport i zabronił wprowadzania takiej zgnilizny do Krakowa.

Zjechał na to p. lustrator i po długich przetargach oddał dostawę mięsa na resztę roku 1911, znanemu w naszem mieście rzeźnikowi p. Będzikiewiczowi po cenach bardzo niskich, a to na podstawie obietnicy, że na rok następny pozwoli mu podnieść ceny. Mięso było bez zarzutu, ale lustratorowi i kierownikowi departamentu sanitarnego nie dała spokojnie spać ta myśl, że p. Będzikiewicz na dostawie mięsa w roku 1912 będzie zarabiał.

Więc korzystając z pewnej klauzuli zerwali z nim kontrakt na rok 1912.

Członkowie departamentu sanitarnego chcąc wykorzystać to przygotowane przez nich zerwanie przystąpili do otwarcia rzeźni krajowej w Kulparkowie, której zadaniem jest dostarczać mięsa świeżego i zdrowego szpitalom we Lwowie, Krakowie, większym prowincyonalnym i zakładowi umysłowo chorych w Kulparkowie. Jakiego mięsa ta krajowa rzeźnia dostarcza dowodzą liczne zatrucia, zaszłe w szpitalu św. Łazarza. Światli kierownicy sanitarni rzeźni zapomnieli widocznie, że mięso psuje się bardzo szybko nawet w lodowni, bo byliby nie zezwolili na wysyłki mięsa do Krakowa w tak wielkiej ilości, jak to praktykuje się obecnie. I znowu ten eksperyment będzie kosztował kraj kilkadziesiąt tysięcy koron!

Ale nietylko rzeźnicy krakowscy są poszkodowani przez lwowskich ekonomistów, także inni dostawcy katolicy, kupcy, fabrykanci, rzemieślnicy musieli ustąpić miejsca żydom. Musiał usunąć się od dostaw długoletni, bo prawie ćwierćwiekowy dostawca opatrunków chirurgicznych subwencyonowany przez krajową komisyę przemysłową, bo mając liczną rodzinę nie mógł zgodzić się na cenę za swoje wyroby, dyktowaną mu przez lustratora, przy której zamiast zarobić musiałby dopłacić kilka tysięcy w roku. Opatrunków chirurgicznych dostarczają obecnie do szpitala żydzi, z tych jeden Czech przez swego lwowskiego zastępcę.

Gdy nasze korporacye polityczne żądają od rządu centralnego z Wiednia decentralizacyi dostaw, to Wydział krajowy centralizuje je we Lwowie. Ze Lwowa rozchodzą się druki potrzebne do wszystkich szpitali krajowych. Ze Lwowa przesyła się mięso do Krakowa, które podlega przed konsumcyą zepsuciu, ze Lwowa posyła się do szpitala krakowskiego przemrożone ziemniaki, które wkrótce gniją, ba nawet herbatę i powidło każe lustrator ze Lwowa sprowadzać!

Nie wolno żadnemu szpitalowi krajowemu pod groźbą nagany Wydziału kraj. kupować termometrów gorączkowych lub kąpielowych u żadnej innej firmy galicyjskiej, jak tylko u Silbersteina, optyka lwowskiego, który wcale nie wyrabia tych instrumentów. Podobnem poparciem cieszy się inny żyd lwowski dostawca podkładów gumowych do łóżek i stołów operacyjnych w szpitalach.

Jedynym dostawcą szpitali nie lwowskim jest żyd Grünspan handlarz płótna z Andrychowa, dostarcza on oprócz płócien i szyrtyngów także materyi opatrunkowych, chociaż ceny jego są wyższe od cen postawionych w ofercie poprzedniego dostawcy katolika.

Tak Wydział krajowy rujnując swoimi eksperymentami fundusze krajowe, niszczy jednocześnie katolików-dostawców i na nich chce odbić te milionowe szkody, wyrządzone krajowi przez lekkomyślne kupno Kobierzyna, które opiszemy obszerniej w jednym z najbliższych numerów »Głosu Narodu«.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 36, zachód przypada o godzinie 5 minut 11; długość dnia godzin 10 minut 35.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we sobotę Heleny, pojutrze w niedzielę Kunegundy.

Kraków, dnia 1 marca.

W 49 rocznicę powstania 1863/4 odbyło się w niedzielę w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu staraniem katol. Związków właścicieli realności Zwierzyńca i Półwsia uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował X. Pilchowski, proboszcz w asyście dwóch OO. Kapucynów. W kościele śpiewał chór mięszany pieśni nabożne — zaś po kazaniu pieśni patryotyczne.

W nabożeństwie brali udział przedstawiciele wszystkich Związków kat. wł. realności, weterani z roku 1863 i cechy ze sztandarami, umundurowani sokoli, straż ogniowa oraz bardzo liczna publiczność. Kazanie podniosłe i porywające wygłosił X. O. Honorat, kapucyn, z pamiątkowej kazalnicy kamiennej przed kościołem. Widziało się w wielu oczach, nawet męskich łzy — i słyszało się łkanie kobiet.

Po nabożeństwie pan poseł Tetmajer w towarzystwie zarządów Związków i komitetu oglądał dom, szpecący kościół św. Salwatora.

Nowy przyczynek do zażydzenia Krakowa. Otrzymujemy następujące pismo:

P. Aleksandra Rutowska odziedziczywszy po matce swej realność pod l. 4 przy ul. Szewskiej mieszkając stale na wsi nie mogła nią administrować, ojca swego administracyą tą nie mogła obarczać, bo on będąc już w wieku podeszłym prosił ją, by go nadal uwolniła, trzeba bowiem być młodym i energicznym, aby się uporać z władzami magistrackiemi i podatkowemi. Postanowiła ją więc sprzedać. Zgłosił się więc pośrednik p. Piasecki mający biuro przy ul. Długiej wraz z adwokatem Dr Lanczem z propozycyą kupna tej realności. Oświadczono im, że tę realność tylko katolikowi się sprzeda i dlatego ustanawia się przystępną cenę kupna. Tak p. Piasecki jak i adwokat p. Lancz oświadczyli, że mają kupca katolika i żeby być pod tym względem spokojnym, gdyż kontrakt zawiera się z katolikiem, a nie z żydem. W tym celu został wystosowany kontrakt kupna i sprzedaży, gdzie kupujący figurował p. Bronisław Orłowski inżynier z Warszawy, którego pełnomocnikiem był adwokat p. Dr Bernard Lancz. Pani Aleksandra Rutowska widząc w kontrakcie, że kupuje nie żyd tylko katolik kontrakt kupna podpisała i cenę kupna odebrała. Nie przypuszczała nigdy, aby ten p. Orłowski był tylko podstawiony, inaczejby realności nie sprzedawała. Jeżeli następnie ta realność została żydowi sprzedana, to temu winien tylko pośrednik p. Piasecki, który p. Rutowską w błąd wprowadził, a tem samem naraził ją na wielką nieprzyjemność, bo na posądzenie, jakoby żydowi realność swą sprzedała i to z wiedzą.

Proszę zatem uprzejmie to wyjaśnienie umieścić w kronice „Głosu Narodu“ najprzód, jako ostrzeżenie dla drugich, aby p. Piaseckiego za faktora nie używano, a powtóre dla oczyszczenia z zarzutów, jakoby realność swą żydom sprzedawała.

Feliks Armatowicz
w imieniu córki Aleks. Rutowskiej.

W „Żywym Dzienniku“ Nr 8 na rzecz „Towarzystwa dziennikarzy polskich“ i „Związku artystów polskich“ urządzanym w niedzielę dn. 3 marca o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru, przyjęła łaskawie współudział artystka teatru miejskiego p. Irena Renardówna. „Artykuł wstępny“ zawierający pod kątem satyry rzut oka na obecną sytuacyę polityczną wypowie poseł Włodzimierz Tetmajer. Współtwórca Szopki krakowskiej „Zielonego Balonika“ Boy odczyta „Nowe piosenki“. Artysta-malarz p. Kasper Żelechowski przedstawi „obserwacyę chłopa uświadamianego w Krakowie“. Redaktor Ludwik Szczepański odczyta wesoło-smętną „Przechadzkę po linii A—B“, która będzie ilustrowaną chińskiemi cieniami. Dla Krakowa to zupełna nowość. Na ekranie przesunie się szereg znanych w mieście powszechnie sylwetek, których wykonaniem zajęło się grono młodych malarzy pp.: Jacek Mierzejewski, Jan Wyrwiński, Iwo Gall i Józef Sperber.

Dział nowy, dotychczas w „Żywym Dzienniku“ nieznany, będzie stanowił „fejleton muzyczny“, który wypowie p. Tadeusz Charzewski, ujmując ze stanowiska satyryczno-humorystycznego szereg objawów i epizodów z naszego życia artystycznego i dziejów krytyki muzycznej. Fejleton będzie ilustrowany karykaturami orkiestry miejskiej i sylwetkami krytyków, uszykowanych w parodyę „pochodu Szymanowskiego“.

Bilety na „Żywy Dziennik“ nabywać można dzisiaj (piątek) i jutro od godz. 4—6 popołudniu w Starym Teatrze w lokalu dyrekcyi koncertów krakowskich na I. piętrze (wejście od placu Szczepańskiego). Ceny biletów: 8 koron (rząd 1—3), 6 kor. (rząd 4—6), 4 kor. (rząd 7—9), 3 korony (rząd 10—15), 2 korony (rząd 16—22); na galeryi w pierwszym rzędzie 3 kor., w dalszych 2 kor., ostatni rząd (od Nr. 108 do Nr. 200) 1 kor.

Sprzedawczycy. Wczoraj donosiliśmy o smutnym fakcie sprzedania kamienicy żydowi Ellenbergowi przez p. A. Rutowską. Dzisiaj musimy zanotować nowe bolesne fakty sprzedawczykowstwa. Inaczej bowiem określić nie można lekkomyślnego wyzbywania się realności przez Polaków na rzecz naszych odwiecznych wrogów.

Mamy pod ręką „wykaz zmian w stanie posiadania realności w mieście Krakowie za miesiąc grudzień 1911 r.“. Otóż ten wykaz mówi nam, że w ciągu grudnia przeszły w ręce żydowskie dwie kamienice i ośmnaście parcel gruntowych — nie licząc tranzakcyi między żydami przeprowadzonych.

Kamienice sprzedały panie: Zofia Zarzycka żydowi Bergerowi w dzielnicy XI za 29.500 koron i Olga Hubertowa przy placu Bawół żydowi Federgrünowi za 51.500 kor.

Parcele gruntowe w liczbie 17 sprzedała żydom filia Banku hipotecznego w Krakowie z gruntów po Augustyańskich koło Wisły położonych za ogólną kwotę 432.000 kor. Ponadto sprzedała parcelę żydowi p. Zielińska w X dzielnicy.

Polski stan posiadania w Krakowie w ciągu jednego miesiąca tyle strat poniósł. Sprzedawczykowstwo szerzy się więc w naszem mieście w zastraszający sposób. Dokąd idziemy?!

Z Teatru miejskiego. Ostatni występ p. Maryi Przybyłko odbędzie się w piątek 1 marca, w znakomitej kreacyi artystki w roli Łucyi, żony dyrektora Sawicza w „Straceńcach“ T. Konczyńskiego. W sobotę dnia 2 marca wchodzi na scenę sztuka Antoniny Dembińskiej „W trzęsawisku“, odznaczona nagrodą na konkursie warszawskim teatrów rządowych. Obsada głównych ról jest następująca: panią Płużyńską gra p. Słubicka, Reginę, Stefę, Zosię, Karola — jej dzieci pp. Pytlińska, Renardówna Jarszewska, Leszczyński; Alicyę Piewicką, śpiewaczkę, p. Wielandówna, Leona Brzęckiego męża Reginy, p. Kosiński, Koreckiego p. Siemaszko, Laurę, jego żonę p. Zarzycka, Wa...skiego p. Weyhert, Tarłowskiego p. Biegański, Daleckiego p. Stanisławski, Rosenfelda p. Janosza, Dr Morucką, prezesa Związku ko... p. Krysińska. Rzecz się dzieje współcześnie, w Warszawie.

Wystawa architektoniczna w Krakowie. Roboty ziemne na placu wystawy koło parku Jordana, której otwarcie, jak wiadomo, nastąpi na wiosnę br., są w pełnym toku. Z prac budowlanych doprowadzono już prawie pod dach dworek podmiejski; co do zagrody włościańskiej przygotowania są jeszcze w toku. Przygotowują się też plany na budynek, w którym będzie pomieszczony lokal dla Kółka rolniczego i Kasy Raiffeisena, w tymże budynku będzie także umieszczoną w czasie wystawy tańsza restauracya dla mniej zamożnej publiczności.

Wystawą krakowską zainteresowała się żywo i prasa pozakrajowa. Obszerne artykuły pomieszczają o niej od dłuższego czasu pisma warszawskie, poznańskie i wiedeńskie. Jeden z ostatnich numerów „N. Wiener Tagblattu“ przyniósł dłuższy artykuł, informujący z całą życzliwością publiczność niemiecką o celach wystawy, o organizacyi wewnętrznej, konkursach itd. Artykuł gorąco podnosi aktualność wystawy, tj. akcyę około budowy domów dla wszystkich sfer w otoczeniu ogrodowem.

Pożegnanie „dzieci krakowskich“. Miasto nasze żegnało wczoraj oficerów i żołnierzy 13 pułku piech., odchodzącego, jak wiadomo, po 45 letnim pobycie w Krakowie, do Opawy. W południe odbył się w koszarach obiad dla dwóch batalionów, opuszczających Kraków, a wieczorem bankiet dla oficerów w salach Starego Teatru.

W bankiecie wzięli udział wszyscy oficerowie 13 pułku z pułkownikiem Grzywińskim na czele, generalicya, radcy miejscy i urzędnicy. Rolę gospodarzy spełniali: prezydent Dr Leo, oraz obaj wiceprezydenci. Pierwszy przemówił po polsku i niemiecku pr. Leo, wznosząc okrzyk na cześć cesarza, a po nim wiceprezydent Szarski, podnosząc węzły sympatyi, łączące 13 p. p. z mieszkańcami Krakowa i pił na jego pomyślność.

W odpowiedzi pułkownik Grzywiński zapewnił, że wprawdzie pułk 13 opuszcza Kraków, ale pozostawia w nim swe serce.

Wygłoszone przemówienia przyjmowano oklaskami, a zebranie w serdecznym nastroju przeciągnęło się do późna przy dźwiękach produkcyj znakomitej orkiestry pułkowej.

Z Uniwersytetu. P. Łukasz Staśko rodem z Borzęcina w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

Uczczenie Dra Staniszewskiego. Walne Zgrom. Tow. właść. real., odbyte dnia 4 lutego zamianowało p. Dra Walentego Staniszewskiego, Dyrektora Kasy Oszczędności miasta Krakowa, jako jednego z członków założycieli Towarzystwa właścicieli realności i twórcę statutu — członkiem honorowym.

W dniu 29 lutego udało się Prezydyum Towarzystwa, złożone z prezesa Dra Franciszka Mussila, wiceprezesa inżyniera Stanisława Gabryela Żeleńskiego, sekretarzy Dra Józefa Steinberga i Dra Alfreda Sołayskiego, oraz skarbnika Henryka Hoffmanna do dyrektora Dra Staniszewskiego — do którego imieniem Towarzystwa przemówił prezes Dr Franciszek Mussil, podnosząc, iż Towarzystwo właścicieli realności, zawiązane na zasadzie statutu z r. 1896 przez Dra Staniszewskiego ułożonego — z dniem każdym się rozwija i na znaczeniu zyskuje, poczem wręczając Drowi Staniszewskiemu dyplom członka honorowego, wykonany artystycznie przez zaszczytnie znany zakład galanteryjno introligatorski p. Jahody w formie albumu z monogramem na środku — prosił o przyjęcie tegoż i życzliwość dla Towarzystwa.

Do głębi wzruszony dyrektor Staniszewski — bardzo serdecznie i gorąco za okazaną mu pamięć, jako ojcu Towarzystwa podziękował — nadmieniając, iż będzie to dla niego bardzo miłą pamiątką.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych. Z bieżącej wystawy sprzedano w dalszym ciągu następujące obrazy: Z. Ćwiklińskiego: „Szałas na hali Gąsienicowej“, „W jesieni“, „Koleba przy Czarnym Stawie“, „Zmarzły Staw“, „Kosista“, „Czarny Staw nad Morskiem Okiem“, „Czerwone Wierchy“, „Czarny Staw nad Morskiem Okiem II.“, „Kozi Wierch“. Kazimirowskiego Eugeniusza: „Pola ukraińskie“ i „Kwitnące osty“. Pugeta Ludwika: „Walczące barany“, Szczepkowskiego Jana „Portret“.

Poświęcenie nowych gmachów uniwersyteckich. W dniu 4 b. m. odbędzie się o godz. 10 poświęcenie gmachu nowego Collegium Agronomicum (przy ul. Żabiej), o godz. 11 zaś poświęcenie nowego gmachu Zakładu Fizycznego przy współudziale profesorów młodzieży akademickiej oraz zaproszonych gości.

Śmierć robotnika pod gruzami. Dziś rano około godz. 8 spadła bryła muru wagi kilku centnarów z domu p. Worotkiewicza na Krowodrzy, na dwóch stojących na dole robotników Jana Dudka i Leonarda Madonia, kładąc trupem pierwszego, drugiego zaś ciężko raniąc. Według zasięgniętych przez naszego sprawozdawcę informacyi sprawa przedstawia się następująco:

Od kilku dni toczyły się roboty około zburzenia wspomnianego domu. Po rozebraniu dacha przystąpiono dzisiaj do właściwego burzenia. Około godz. 8 rano rozpoczęto kruszyć mur i wielkimi t. zw. „partyami“ zrzucać na dół. Praca odbywała się pod nadzorem podmistrza murarskiego Zająca. Na dole zajęci byli uprzątaniem gruzu Jan Dudek i Leonard Madoń. Nagle na obu pracujących robotników spadła z olbrzymiej wielkości bryła, kryjąc w swych gruzach obu nieszczęśliwych. Skutki były wprost straszne. — Dudek ze zmiażdżoną klatką piersiową i przebitą błoną brzuszną skonał na miejscu, Madoń z połamanemi nogami i licznemi kontuzyami na piersiach i głowie popadł w omdlenie. Zwłoki śp. Dudka odwieziono t. zw. „trupiarką“ do zakładu medycyny sądowej, Madonia zaś karetką pogotowia ratunkowego odwieziono po opatrunku do szpitala św. Łazarza.

Na miejsce wypadku zjechała komisya sądowa. Podmistrz murarski, Zając, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Śp. Dudek osierocił żonę i kilkoro małoletnich dzieci.

Pogrzeb śp. Józefa Mielnickiego. Wczoraj o godz. 3 popołudniu odbył się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu pogrzeb zmarłego artysty teatru miejskiego śp. Józefa Mielnickiego. W pogrzebie wzięli udział gremialnie artyści miejskiego teatru i liczne grono znajomych i przyjaciół zmarłego. — Na trumnie złożono wieńce od artystów i dyrekcyi teatru. Przed złożeniem zwłok do grobu przemówił p. Leon Stępowski, żegnając zmarłego w imieniu kolegów.

Portyerzy i personal hotelowy. I. Grupa kraj. Związku portyerów i personalu hotelowego w Krakowie na poufnem zebraniu w dniu 26 lutego uchwaliła jednomyślnie rozpocząć starania u właścicieli i zarządców hotelowych o podwyższenie płacy. Żądanie podwyższenia motywuje Związek niesłychaną drożyzną, która członków Związku wprost przy dzisiejszych płacach do nędzy doprowadza. Grupa wyraża nadzieję, że słuszne jej żądania zostaną przychylnie przyjęte przez właścicieli i zarząd ów hotelowych.

Z teatru „Nowości“. Od dzisiejszego dnia rozpoczyna się program marcowy. Atrakcyą jego będzie Nordin ów biały fakir, który się każe przez 10 minut żywcem zagrzebać. Jest on nierozwiązaną i niezbadaną zagadką dla uczonych i największych powag lekarskich.

W obecnym programie wystawia dyrekcya również nową operetkę O. Straussa pt. „Pąsowa róża“, cieszącą się wszędzie powodzeniem. Po raz pierwszy wystąpi warszawska kuplecistka Helena Zabłocka. Nadto z numerów varietetowych sensacyę stanowić będą 5 pierotów Cincinati, komiczno gimnastyczne potpouri, murzyni Bob Marco i Rol. Kolba wesoły manipulator.

Z sali odczytowej. W Kółku filologicznem (św. Anny 12) dnia 3 marca b. r. wygłosi p. Franciszek Sapiński odczyt p. t. „Punkty wytyczne filozofii greckiej przed Platonem“. Początek o godz. 10 rano. — Wstęp dla członków i gości wolny.

W sobotę dnia 2 b. m. odbędzie się w Kółku Archeologi znem U. U. J. przy ul. św. Anny 12 odczyt p. Michała Figla p. t. „O Partenonie“ (Dokończenie). Początek o godz. 3 popoł. Goście mają wstęp wolny.

Pogoda. Dnia 29-go lutego termometr losszedł od — 5 1 do + 8·5 C., barometr po południu podniósł się.

Dnia 1 go marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 746 3 mm., termometru — 1 2 C, wiatr cisza.

Kronika zamiejscowa

Zamknięcie seminaryum ruskiego we Lwowie. Awantury alumnów ruskich we Lwowie, które doprowadziły do zamknięcia seminaryum grecko-katolickiego miały rozmiary wcale poważne. Gdy dnia 25 bm. lutego wracali z cerkwi, ukraińscy alumni zaczęli w obecności wicerektora X. Pańkowskiego śpiewać ulubioną piosnkę: „Cześć wam kacapskie łajdaki!“ Tak śpiewając, wyszli na II piętro, gdzie zjawił się już rektor X. Dr Bocian i wezwał ich kilkakrotnie do zaprzestania demonstracyi. Upomnienia rektora nic nie pomogły, przeciwnie rozpoczęły się jeszcze dziksze awantury. Idąc parami, Ukraińcy zatrzymali się przed drzwiami każdego pokoju, gdzie pomieszczeni są alumni moskalofile i otworzywszy drzwi, wołali chórem: „Precz z moskalofilami! Śmierć im, a krew niech spadnie na nas! Śmierć łotrom i zdrajcom narodu!“ Następnie z rozmachem rzucali drzwiami, tak, że okna trzęsły się, tynk naokoło drzwi odpadał. Takie dzikie hałaburdy wyprawiali do późnej nocy przed każdym pokojem, w którym pomieszczeni są moskalofile. Jednemu alumnowi z I. roku, który nie zdołał jeszcze zająć swego pokoju, zlano wodą całe łóżko, tak, że nie mógł położyć się spać i musiał przesiedzieć całą noc przy stoliku.

Na drugi dzień demonstracye ponowiły się w jeszcze większych rozmiarach. Wówczas rektor X. Bocian zawołał do siebie jednego z alumnów moskalofilów i polecił mu, ażeby wraz ze swymi 10 kolegami opuścił natychmiast seminaryum, gdyż nie ręczy za ich życie, a o 7 wieczór, aby się zjawili u niego o dalsze informacye. Moskalofile, zjadłszy obiad każdy w swym pokoju, bezzwłocznie opuścili seminaryum.

Tymczasem metropolita X. Szeptycki zwołał sesyę, w której wzięli udział obaj mitraci, kanonicy kapitulni, rektor i wicerektor seminaryum. Rezultatem konferencyi było postanowienie rozwiązania seminaryum. Po obiedzie rektor ogłosił to postanowienie; wieczorem alumni nie otrzymali już wieczerzy, pozwolono im tylko przenocować.

Metropolita X. Szeptycki jest zdecydowany nie otwierać seminaryum do końca roku, jeśli awanturnicy się nie ukorzą i nie będzie gwarancyi spokoju w seminaryum.

Dziwny zbieg okoliczności. Podczas ostatnich prób „Irydyona“ w teatrze miejskim we Lwowie zdarzył się następujący epizod: Kiedy po raz pierwszy ustawiono na próbie dekoracyę, wówczas jeden z dekoratorów żartem na jednym z nagrobków napisał: „Tu spoczywa śp. Michał P.“, umieszczając nazwisko jednego z członków chóru. Pan Michał P. zobaczywszy to, zirytował się bardzo i oświadczył, że poskarży się dyrekcyi. Do tego jednak nie doszło, następnego dnia bowiem upadł na ulicy i potłukł się tak ciężko, że wprost z próby pojechał do szpitala powszechnego i tam, zaledwie go przyjęto, jeszcze w poczekalni umarł.

Wadowice, 27 lutego 1912. W tej chwili dzięki sprytowi komendanta posterunku żandarmeryi ze Suchy, Franciszka Ingrama i odwadze policyanta z Wadowic Piotra Spisaka, aresztowano niebezpiecznego bandytę i jego kochankę przy cmentarzu w Wadowicach. On się mieni być Markiem Buryjańskim, cygan z Morawy, a ona Anna zam. Nowyj. Nazwiska jednak zdają się być zmyślone.

Przebieg aresztowania był następujący: Dnia 26 b. m. otrzymały posterunki żandarmeryi telefoniczną wiadomość, iż przystojny cygan ze swą kochanką, wysoką, wcale ładną, przydybany na kradzieży w Białej — zdołał uciec, strzelając do żandarmów. W ślad za nim udano się do Żywca, do Lachowy, Suchy, Jeleśny, Makowa, Zembrzyc — wszędzie go widziano. Komendant posterunku z Suchy, Franciszek Ingram, jadąc pociągiem ku Wadowicom poznał przez okno pociągu ściganego. Gospodarzom ze Stryszawy, jadącym z nim Piotrowi Matysa i drugiemu wskazał niebezpiecznego złoczyńcę prosząc, aby przy najbliższej stacyi wysiedli i pieszo za cyganem ostrożnie szli, a żandarm dojechał do Wadowic, wziął sobie do pomocy policyanta Spisaka i drugiego żandarma i wyszedł naprzeciw. Gdy cygan mieniący się Buryjańskim zoczył naprzeciw siebie żandarmów — zaczął uciekać, lecz przytrzymany, na ziemię obalony i mimo oporu — zakuty w kajdany został.

Przy kobiecie znaleziono nabity rewolwer.

Ze świata.

Romantyczny zamach. Koła ziemiańskie na Litwie poruszone są niezwykłym wypadkiem, jaki zaszedł w Wilnie. Otó 24 letnia panna Helena Narbuttówna właścicielka dóbr w powiecie lidzkim strzeliła dwukrotnie z rewolweru w hotelu Świętojańskim do Waldemara hr. Tyszkiewicza ożenionego niedawno z panną Kierbedziówną, w obecności jego żony. Hr. Tyszkiewicz jest ciężko ranny, gdyż jedna z kul przeszyła mu płuca. Panię Narbuttównę aresztowano.

Sensacyjna kradzież. Sensacyjna kradzież została popełnioną w pociągu pospiesznym między Salcburgiem a Wiedniem. Paryski jubiler Albert Lövi jechał do Wiednia, mając w portfelu klejnotów za ćwierć miliona franków i 3.800 koron gotówką. Portfel miał w wewnętrznej kieszeni, przymocowany łańcuszkiem. — W Salcburgu miał go jeszcze w rękach i opłacił cło od klejnotów. Przyjechawszy do Wiednia spostrzegł z przerażeniem, że portfel mu skradziono.

Dotąd wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Konduktor zeznaje, że Lövi sam jechał w przedziale, do którego przez cały czas nikt nie wchodził. Policya ogłasza, że w skradzionym portfelu znajdowały się perły, ważące 250 gramów, 60 karatów brylantów, ozdoba z pereł i brylantów, oraz 3800 franków gotówką.

Wiadomości kościelne. Tymczasowym administratorom kościoła Maryackiego zamianował X. dziekan Wądolny X. Dra J. Korzonkiewicza.

Msza św. uroczysta za duszę śp. ks. kardynała Puzyny odbędzie się jutro o godz. 9 rano staraniem Czytelni katol. w Krakowie w kaplicy M. B. Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów, przed cudownym obrazem, koronowanym swego czasu własnoręcznie przez śp. Eminencyę złotą koroną watykańską. Czytelnia, pragnąc złożyć hołd pamięci Swego Dostojnego Protektora, zaprasza na tę żałobną uroczystość czcigodnych swych Członków Przew. Duchowieństa i pobożną publiczność.

Wydział Sodalicyi Maryańskiej Panów w Krakowie uprasza Sodalisów, mających bilet wstępu do Katedry na ingres Księcia Biskupa, aby się zgromadzili w niedzielę 3 bm. o godz. ósmej rano przed gmachem seminaryum duchownego na plantach, skąd wszyscy razem udadzą się do Katedry. (Ryngrafy pożądane).

Po skazaniu polskiego biskupa. Otrzymujemy następujące pismo:

Sodalicya Maryańska Panów ziemi Chyrowsko-Samborskiej, zebrana na doroczne rekolekcye, uchwaliła wysłać adres hołdowniczy do Najprzewielebniejszego X. biskupa Ruszkiewicza z powodu gwałtu, jakiego dopuścił się na Jego osobie rząd rosyjski w ostatnim z lutego br. procesie.

Adres podpisali wszyscy uczestnicy rekolekcyi. Jest on wyrazem oburzenia i protestu przeciw barbarzyńskim, dzikim wprost gwałtom i prześladowaniom rządu rosyjskiego wobec Kościoła katolickiego i jego przedstawicieli — zapewnieniem wierności w wierze świętej i wyznaniem wzniosłych zasad dostojnego wieszcza Z. Krasińskiego, którego święcimy wiekowy z narodem sojusz: „Nikt nie stawia gmachu z błota — i najwyższy rozum cnota“.

Zmarli. Ludwika z Kotlarskich Markiewiczowa, emerytowana kierowniczka szkoły, przeżywszy lat 91, po długiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 24 lutego br. w Pilźnie. Obrzęd pogrzebowy odbył się w Pilźnie d. 27 lutego.

Za duszę ś. p. Adolfa Zambrzyckiego, zmarłego d. 1 marca br. odbędzie się msza św. o godz. 10 zrana jutro tj. w sobotę d. 2 b. m. w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej.

Adolf Żak, konduktor kolei państwowej, przeżywszy lat 38, zmarł dnia 29 lutego.

Florentyna z Fuchsów Lipińska, przeżywszy lat 23, zmarła 28 lutego.

Ignacy Slepowron Sobolewski, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 67, zmarł 28 lutego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Straceńcy“.
Sobota. „W trzęsawisku“, sztuka w 4 akt. Ant. Dembińskiej.
Niedziela popoł. „Cyganerya warszawska“. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „W trzęsawisku“.
Poniedziałek. „Ulubieniec kobiet“.

Zamach morderczy na zakonnika.

Dziś rano około godz. 5 dokonał nieznany sprawca zamachu morderczego na braciszka zakonnego Jana Bartkowiaka, pełniącego służbę kościelną u OO. Jezuitów na Wesołej. Morderca zadał B. Bartkowiakowi szereg ciężkich ran nożem na głowie, obwinąwszy go poprzednio albą i sznurem. Brat Bartkowiak skutkiem nagłego napadu i ran wpadł w ciężkie omdlenie, z czego skorzystawszy morderca zbiegł. Do ciężko rannego braciszka zawezwano pogotowie ratunkowe, które po opatrunku przewiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Na miejsce czynu zjechał w chwilę później kom. pol. p. Krupiński oraz insp. pol. p. Karcz i rozpoczęło się śledztwo.

Przebieg zamachu morderczego.

Jak codziennie tak i dzisiaj udał się po godz. 4 rano do zakrystyi kościółka OO. Jezuitów braciszek Bartkowiak, aby poczynić przygotowania do mającej wyjść pierwszej Mszy św.

W chwili gdy braciszek otwierał szufladę, aby wyjąć z niej ornat dla mającego odprawiać Mszę św. księdza, nagle człowiek jakiś wyskoczył z za szafy i zarzuciwszy na szyję zakonnika sznur od alby, począł go dusić. Ponieważ jednak zbrodniarz napotkał na niespodziewany opór, dobył noża i zadał nim całą siłą kilka cięć na kości potylicznej i czole.

Zalany krwią zakonnik padł na ziemię nieprzytomny.

W pół godziny później nadszedł do zakrystyi kościelny i znalazł ofiarę zamachu morderczego, leżącą bez ruchu na ziemi. Wszczęto alarm i zajęto się ratunkiem.

Motywa zbrodni.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż z zakrystyi nic nie zginęło. Zbrodniarz zadowolnił się jedynie spełnieniem krwawego czynu, poczem znając niewątpliwie rozkład kościoła i otaczających go zabudowań zbiegł. Według zebranych dotąd przez policyę szczegółów, zbrodniarz kierował się zemstą.

Prawdopodobnem jest, iż opryszek był w posiadaniu klucza od zakrystyi, przy pomocy którego dostał się do środka i tam czatował na swoją ofiarę.

Po dokonaniu czynu, zbrodniarz przedostał się przez mur na pobliski nasyp kolejowy i zbiegł. Jak słychać, policya miała odkryć ślady stóp odciśnięte na ziemi, pod murem, dotykającym nasypu kolejowego.

Wysnuwając wnioski z tych dwóch na pozór drobnych szczegółów, a mianowicie: ze znajomości rozkładu kościoła oraz zabudowań i klucza od zakrystyi, który posiadał zbrodniarz, policya przyszła do przekonania, iż sprawcą krwawego napadu jest jeden z wydalonych ze służby kościelnych.

Utrudnienie śledztwa.

Śledztwo utrudnia niezmiernie groźny stan B. Bartkowiaka, który do tej chwili (godz. 11) nie odzyskał jeszcze przytomności. Tem samem policya nie znając podanego nawet zbliżonego do prawdy opisu opryszka, musi kierować się wiadomościami zdobytemi jedynie przez siebie.

Śledztwo prowadzi kom. pol. p. Krupiński przy pomocy insp. pol. p. Karcza.

Stan braciszka Bartkowiaka.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili B Bartkowiak odzyskał już przytomność Rany zadane przez złoczyńcę mimo tego, iż zadane były z rozmachem, nie są tak groźne, jak z początku mniemano. Życiu B. Bartkowiaka nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Mimo polepszenia zdrowia, lekarze nie pozwalają męczyć rozmową rannego, przez co i śledztwo prowadzone przez policyę znajduje się w tym samym stadyum co pierwotnie.

Przyjazd X. bisk. Sapiehy.

X. biskup Sapieha zawitał dzisiaj w mury naszego miasta. Cała polska ludność starej Stolicy Polski, — wita z serdeczną radością nowego Pasterza, — godnego następcę znakomitych mężów, którzy przez szereg wieków przodowali krakowskiej dyecezyi i polskiemu kościołowi.

W tych ciężkich dniach, które przeżywa nasz naród, zewsząd zagrożony w podstawach swego bytu, Kościół katolicki jest zawsze tą niewzruszoną ostoją, do której chronimy się w naszym ucisku, zawsze pewni Jego pomocy i opieki.

Nic też dziwnego, że polski i katolicki Kraków przywiązuje takie znaczenie do przyjazdu nowego dostojnika i składa mu na powitanie hołd, płynący z głębi serc jego mieszkańców.

* * *

Miasto Kraków przybrało na powitanie nowego biskupa wygląd uroczysty. Na wezwanie prezydyum miasta, właściciele domów przy ulicach, któremi przejeżdżał ks. Biskup z dworca kolejowego do pałacu biskupiego, udekorowali swe domy flagami o barwach narodowych i miejskich. Najwspanialej przystrojona jest ulica Floryańska, która wprost tonie w amarantowo-białych i niebiesko-białych chorągwiach. Z wieży Maryackiej powiewają dwie wielkie flagi o barwach papieskich i narodowych. Wszystkie domy w Rynku i ulica Grodzka aż po kościół św. Andrzeja przybrały również strój świąteczny. Z wież kościelnych zwieszają się sztandary papieskie (srebrno-złote). Cudowna wiosenna pogoda podnosi jeszcze więcej uroczysty wygląd miasta.

Przyjęcie na dworcu.

Na przyjęcie księcia biskupa przybyli na dworzec X. biskup sufragan Nowak, prezydent m. Dr Leo, wicepr. Dr Szarski i liczne koło członków Rady m., naczelnicy wszystkich władz i instytucyj rządowych w mundurach, z p. delegatem r. dw. Federowiczem na czele; dyrektorzy szkół średnich; prof. Uniwersytetu; komendant korpusu jen. Böhm-Ermoli z jeneralicyą i sztabem; cała kapituła: X. prałat Wądolny, X. prof. Dr Chotkowski, X. prof. Dr Spis, X. prałat Gawroński, X. prałat Slepicki, X. Dr Krupiński; przełożeni Zakonów męskich, proboszczowie krakowscy, X. kanclerz Dr Nikiel i liczne grono duchowieństwa; naczelni redaktorzy: Starzewski, Konopiński, Dr Beaupré; delegacye stowarzyszeń katolickich, bractwa i cechy z chorągwiami, Towarzystwo strzeleckie (p. Federowicz, p. Armółowicz i p. Górecki), Straż ochotnicza i miejska, Dyrekcya Tow. Ubezpieczeń itd. Przybyli również JE prezes Akademii hr. St. Tarnowski z synem, hr. Andrzejowa Potocka, hr. Raczyńska, p. Popielówna, p. Popiel, JE hr. Antoni Wodzicki, a z rodziny księcia biskupa ks. Paweł Sapieha, jego brat i podp. hr. Szeptycki jego szwagier.

O godz. 2 min. 20 zajechał pociąg do hali dworcowej i z jednego z ostatnich wagonów wyszedł X. biskup Sapieha, powitany gromkim okrzykiem: „Niech żyje!". Zaraz potem poszedł X. biskup w towarzystwie X. biskupa Nowaka i prezydenta m. do apartamentu t. zw. dworskiego, gdzie Dr Leo przemówił w te słowa.

Mowa prezydenta m.

Najprzewielebniejszy Książę Biskupie!

Rada król. stoł. miasta Krakowa wita Cię nasz Arcypasterzu gorącem sercem i radosnem uczuciem w murach starego grodu. Witamy w Tobie dziedzica i reprezentanta jednego z najwyższych dostojeństw w narodzie, witamy następcę przesławnych Kanclerzy Korony polskiej, opiekunów naszej kultury narodowej, przodowników w sprawach duchowych i świeckich na Sejmach Rzeczypospolitej. Witamy w Tobie strażnika naszych najwyższych skarbów narodowych, naszej sławy dziejowej jednem słowem tego co w sercu Polaka najdroższem na świecie — świętości narodowych w podziemiach i katedrze Wawelskiej.

Nie dziw, że serce nasze przepełnione jest radością i dumą zarazem: radością bo na osierocony tron biskupi wstępuje nowy arcypasterz, dumą, bo widzimy w Tobie nie tylko potomka sławnego w Rzeczypospolitej rodu, ale również kapłana Polaka o wielkim sercu i szerokim umyśle, którego Ojciec święty szczególnie umiłował i nam go z wielkiej miłości dla Polski i grodu naszego wyznaczył na arcypasterze.

Miłością zdobyłeś Sobie serce następcy Piotrowego, miłością dzierżyć będziesz silnie i trwale rząd dusz w tej starożytnej, przesławnej dyecezyi. Za te skarby duszy Twojej my Ci już dziś hołd i cześć składamy i ślubujemy Ci, że znajdziesz w nas zawsze wiernych, oddanych Ojczyźnie i Kościołowi synów. Modlić się będziemy do Boga Najwyższego by przez rządy Twe spłynęło błogosławieństwo Boże i sława dla narodu, dyecezyi krakowskiej i dla tego jedynego miasta polskiego.

Niechaj łaska Boża towarzyszy wszelkim zamiarom i czynom Twoim, niechaj rządy Twe przysporzą nowego blasku tronowi Biskupów Krakowskich, a pokoju i szczęścia mieszkańcom Krakowa.

Witaj wśród nas drogi Arcypasterzu na długie i szczęśliwe lata!

X. Sapieha podziękował najpierw bardzo serdecznie za przyjęcie i powitanie, poczem wspomniał, że Rada m. dała mu już piękny dowód swej życzliwości, wysyłając delegatów na konsekracyę do Rzymu, co zrobiło wielką przyjemność Ojcu św. Z wielkiem wzruszeniem — mówił — przyjeżdżam do tego starego Krakowa i podobnie jak wszyscy moi poprzednicy, pragnę gorąco pracować dla jego dobra. Przyjmując Twoje zapewnienia panie prezydencie, będę chętnie współdziałał w pracy dla tego miasta i całego kraju w duchu naszej religii, która jest dla polskiego społeczeństwa podstawą moralnego i materyalnego rozwoju.

Po tych przemowach X biskup wyszedł do przedsionka, gdzie p. delegat przedstawiał mu kolejno wszystkich uczestników powitania, którzy defilowali przed nowym Pasterzem.

Gdy X. biskup pojawił się przed dworcem kolejowym, publiczność powitała go gromkim okrzykiem: „Niech żyje"! X. biskup Sapieha wsiadł do powozu z biskupem Nowakiem i sekretarzem X. Drem Niemczewskim i otoczony lasem chorągwi cechowych pojechał do kościoła Maryackiego. W następnych powozach pojechali reprezentanci korporacyi. — Ogólną uwagę zwracali marszałkowie Tow. Strzeleckiego z berłami w ręku.

Publiczność pozdrawiała po drodze księcia-biskupa z uszanowaniem i sympatyą. — Kordon wojskowy, rozstawiony wzdłuż ulic od dworca aż do kościoła Maryackiego, prezentował broń. X. biskup z zajęciem oglądał piękną dekoracyę ulic i był widocznie uradowany czułem przyjęciem w Krakowie Tłumy ludności, którym osoba X. biskupa była zupełnie obcą, z zaciekawieniem oglądały szczupłą, w fiolety przybraną postać nowego księcia Kościoła z twarzą o wybitnych, energicznych rysach rodowych.

W kościele Maryackim przed ołtarzem głównym odprawił nowy biskup modły w asystencyi duchowieństwa.

O godzinie 5-tej odbyło się w pałacu biskupim przedstawienie się kapituły nowemu rządcy dyecezyi.

Odłączenie Chełmszczyzny.

Pierwsze wrażenie, wywołane onegdajszym wynikiem głosowania w Dumie nad ustawą o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, minęło. Już dziś zapatrujemy się na tę sprawę z daleko mniejszym optymizmem, niż przedwczoraj, a to z następującego powodu.

Na wczorajszem swem posiedzeniu Duma przystąpiła do dalszej dyskusyi chełmskiej, a mianowicie do obrad nad ustępem 11 tym odnośnego projektu ustawy. Ustęp ten zawiera postanowienia co do ustaw o zarządzie cywilnym i sądownictwie w Królestwie Polskiem, a w artykule 1-ym postanawia, że wszystkie prawa i obowiązki warszawskiego generał gubernatora, co do gubernii chełmskiej, przejść mają na ministra spraw wewnętrznych, oraz innych ministrów.

Zgodnie z wynikiem onegdajszego głosowania posłowie polscy: Dymsza, Parczewski, Harusewicz i progresista, hr. Uwarow, byli zdania, że po odrzuceniu ust. 10 go, ten artykuł sam z siebie odpaść powinien.

Tymczasem październikowiec Antonow, prawicowiec Timoszkin i nacyonalista Czichaczew oświadczyli się przeciw skreśleniu art. 1, stawiając równocześnie wniosek, aby obrady nad nim rozpoczęto natychmiast. — Wniosek ten przeszedł 136 głosami przeciw 125 głosom części październikowców i opozycyi.

Skutkiem tego rozpoczęły się zaraz obrady nad pomienionym artykułem i następnymi.

Wynik tych obrad był taki, że Duma uchwaliła art. 1-szy ustępu 11 go 168 głosami, przeciw 139, a dalej następnych część artykułów bez zmian w brzmieniu, jakie proponowała komisya.

Jestto czywiście „contradictio in adiecto", bo cóż ma oznaczać przeniesienie pewnych funkcyj warszawskiego generał-gubernatora na ministrów? Oczywiście nic innego, jak tylko, aby tym sposobem przywrócić choć częściowo brzmienie odrzuconego 10-go rozdziału tego projektu.

* * *

W czasie wczorajszych obrad w Dumie Koło polskie postawiło wniosek formalny tej treści, aby usunąć zupełnie punkt pierwszy artykułu 11-go. Ten wniosek odrzucony został tylko dwoma gł sami, bo 127 przeciw 125 Wobec niepewności wyniku głosowania opozycya zażądała jego sprawdzenia zapomocą wychodzenia przez drzwi pojedynczych posłów. Okazało się wkońcu, że wniosek Koła polskiego przepadł dlatego tylko, że kilku włościan z lewicy głosowało przeciw niemu.

W dyskusyi, jaka potem nastąpiła nad artykułem 11-tym, poseł kaliski, Parczewski, podniósł ujawniającą się niechęć przeciw generał-gubernatorowi warszawskiemu ze strony autorów projektu. Niechęć ta — jego zdaniem — najlepiej dowodzi wadliwości obecnego mechanizmu administracyjnego, przyjęcie zaś projektu jeszcze więcej podkreśli tę wadliwość.

Charakterystycznem było zachowanie się przywódcy październikowca, Guczkowa, który przed głosowaniem nad wnioskiem polskim, ostentacyjnie opuścił salę obrad. Uczynił to prawdopodobnie dlatego, aby dać odpowiedź nacyonalistom na zarzut, że nie oryentuje się w sytuacyi, czego miała być dowodem jego „nieświadoma" nieobecność podczas onegdajszego głosowania w Dumie.

Jak łatwo było do przewidzenia, prasa nacyonalistyczna nie posiada się ze złości z powodu onegdajszego wyniku głosowania nad ustawą o wyodrębnienie Chełmszczyzny. — Rzuca ona gromy szczególniej na październikowców za ich głosowanie razem z Polakami. Organ ich, „Now. Wremia", nazywa dzień wczorajszy hańbą dla przedstawicieli narodowych, a specyalnie miota się przeciw posłowi Mikołajowi Lwowowi, który — jego zdanem — pozostawił lud chełmski pod jarzmem polskiego pana i księdza.

Olbrzymi strajk.

Wedle ostatnich wiadomości, jakie nadchodzą z Londynu, gorączkowa akcya rządu zmierzająca do zażegnania strajku w kopalniach węgla, nie dała pozytywnego wyniku, a to z powodu odpornego stanowiska właścicieli kopalń. Wczoraj w nocy liczba strajkujących dojść miała do pół miliona. Przy kopalniach zostali tylko ci robotnicy, których obecność niezbędną jest tam dla utrzymania w nich bezpieczeństwa i ochronieniu ich od zalewu.

Już teraz objawiają się pośrednio skutki tego olbrzymiego a jedynego w dziejach nowożytnych zmagania się pracy z kapitałem ponieważ zachodzi obawa powszechnego strajku kolejarzy. Wprawdzie ich przywódcy polecają swym towarzyszom zachowanie się bezstronne, ale jest pewnem, że nie będą oni obsługiwali pociągów z wojskiem, wysyłanem do okręgów zagrożonych i że nie będą przewozić węgla. Do kolejarzy przyłączą się niewątpliwie robotnicy transportowi, którzy oświadczyli, iż poprą górników w ten sposób, że węgiel będą uważali za kontrabandę.

Przemysł angielski zaczyna już być naprawdę zagrożonym. Wiele hut i fabryk ogłosiło, że musi wstrzymać pracę z powodu braku węgla. Towarzystwa kolejowe ograniczyły znacznie przewóz osób i towarów z tego samego powodu.

Pomimo, że przy tak wielkiem zaostrzeniu się antagonizmów społecznych nastrój mas robotniczych, z natury rzeczy jest groźnym, nie przyszło dotąd do zaburzeń porządku publicznego ze strony strajkujących.

Poniżej podane telegramy streszczają dalszy przebieg sprawy strajkowej.

(Telegramy „Głosu Narodu".)

Londyn. (T. B.) Jak słychać, premier Asquith poczynił właścicielom kopalń nowe propozycye. Wobec tego rokowania wzięły inny obrót i dziś będą dalej prowadzone. Właściciele kopalń w Nordhumberland w zasadzie zgadzają się na minimalną płacę, nie chcą jednak słyszeć o warunku, że mają płacić minimalne wynagrodzenie bez względu na pracę i zręczność robotników.

Londyn. (T. B.) Urzędownie ogłaszają, iż premier w mowie wygłoszonej na konferencyi górników oświadczył, że jeżeli nie będzie można uzyskać płacy minimalnej drogą dobrowolnych rokowań, to rząd zdecydowany jest osiągnąć to innymi środkami. Leży w interesie rządu, aby przemysł węglowy pracował dalej w odpowiednich warunkach. Premier wezwał górników, aby zgodzili się na to, by o szczegółach rokowań decydowano w granicach nie zbyt ciasnych. Ogromna odpowiedzialność spada na tych, którzy udaremniają osiągnięcie celu, jakiby tak łatwo można osiągnąć.

Londyn. (T. B.) Korespondent parlamentarny „Timesa" donosi, że partya robotnicza uchwaliła wnieść bil w sprawie zaprowadzenia płac minimalnych. Bil ten zawierać będzie skalę uchwaloną przez Związek robotników górniczych 2 lutego. Dzienniki liberalne donoszą, że urząd handlowy przygotowuje projekt ustawy o płacach minimalnych w górnictwie węglowem. Rząd przedłoży ten projekt w najbliższych tygodniach parlamentowi.

Londyn. (T. B) Położenie wydaje się znowu pomyślniejsze, gdyż sądzą, że górnicy zgodzą się na rękojmie, jakich żądają właściciele kopalń na wypadek przyznania płacy minimalnej.

Skutki strajku na kontynencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bezrobocie angielskie, jak twierdzą znawcy, odbije się w dotkliwy sposób i na kontynencie, gdyż wiele bardzo zakładów przemysłowych, a przedewszystkiem cała niemal europejska marynarka wojenna używa węgla angielskiego. Jako pierwszy skutek pojawia się podrożenie ceny węgla, gdy strajk dłużej potrwa, dowóz węgla angielskiego na kontynent będzie zupełnie wstrzymany, co grozi katastrofą.

Milion osób strajkuje.

Londyn (Tel. wł.) Bezrobocie w Anglii ogarnia coraz liczniej rzesze robotników. **Dzisiaj strajkuje już zgórą milion osób.** Nietylko bowiem górnicy, ale i robotnicy przemysłowi z innych działów wstrzymali się od pracy **Koleje już dzisiaj musiały ruch ograniczyć.**

Spór węgiersko-austryacki.

Wiedeń. (Tel. wł) Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Khuen Hedervary przybywa w niedzielę do Wiednia. Na posłuchaniu u cesarza oraz na konferencyach z ministrem wojny i austryackim prezesem ministrów ma hr. Khuen odeprzeć zarzuty jakie ze strony austryackiej stawiają rezolucyi postawionej przez Sejm węgierski, a określającej, że Korona tylko wówczas może powoływać rezerwy, gdy Sejm węgierski uzna to za stosowne.

Chrześcijańsko-socyalny organ „Reichpost" omawiając powyższą sprawę podnosi zarzut, że hr. Khuen gra podwójną rolę, że we Wiedniu usiłuje przedstawić rezolucyę węgierską jako coś zupełnie niewinnego. Tymczasem pokazało się, że uchwalenie owej rezolucyi przez Sejm węgierski doprowadziłoby do tego, że Korona nie miałaby koniecznej w takich wypadkach swobody, gdyby Sejm nie uchwalił kontygentu.

„Reichpost" zarzuca hr. Khuenowi, że wraz z Sejmem i pewnymi żywiołami węgierskimi oszukuje Koronę.

Dymisya hr. Khuena.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rozeszła się pogłoska, że prezydent ministrów węgierskich hrabia Khuen-Hedervary na niedzielnej audyencyi u cesarza poda się do dymisyi.

Pogłoska ta opiera się na oświadczeniu, jakie złożył hr. Khuen wobec ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda. Na wczorajszej mianowicie konferencyi w Budapeszcie hr. Khuen oświadczył podobno, że gdyby we Wiedniu napotkał na większe trudności, poda się do dymisyi.

Następca tronu u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł) „Neue Freie Presse" donosi, że następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand był dzisiaj na audyencyi u cesarza, która trwała 20 minut.

Wszyscy przypuszczają, że podczas tej audyencyi omawiano sprawę rezolucyi, którą chce sejm węgierski uchwalić odnośnie do powoływania rezerw.

Ponieważ następca tronu jest do dyspozycyi naczelnego wodza, którym jest cesarz, widać przeto z tego, że najwyższe władze wojskowe bardzo zainteresowane są wywołaną przez Węgrów sprawą. W ostatnich czasach konferował cesarz w tej sprawie z ministrem wojny i szefem sztabu generalnego, dzisiaj z następcą tronu.

Już te zewnętrzne okoliczności wskazują na to, że opór najwyższych sfer wojskowych jest nadzwyczaj silny. Również austryacki prezydent ministrów hr. Stuergkh opiera się węgierskiej uchwale.

Pokazuje się więc, że cały ten spór wyrasta obecnie na pierwszorzędną kwestyę, że ani cesarz, ani miarodajne sfery wojskowe nigdy na uchwalenie przez Sejm węgierski rezolucyi o rezerwie się nie zgodzą.

Hrabia Khuen, nie wiadomo, czy dobrowolnie, czy pod naciskiem pewnych sfer węgierskich, naraża swem postępowaniem monarchię na wielkie przesilenie.

Obecnie bowiem już nie ulega wątpliwości, że wobec oporu, stawianego przez najwyższe sfery wojskowe, Sejm węgierski ustawy wojskowej nie uchwali.

Zaostrzenie sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że hr. Khuen nie przyjedzie w niedzielę do Wiednia. Oświadczył on, że niema najmniejszej potrzeby prosić o posłuchanie. Widać z tego, że węgierski premier nie czuje się na siłach, by stanąć w obecnej chwili przed cesarzem.

Zaburzenia w Pekinie.

Petersburg. (T. B.) Petersburska ag. tel. donosi z Pekinu pod datą wczorajszą o godzinie 8 wieczór: Wśród wojsk Juanszikaja wybuchł bunt. Słychać nieustanną walkę. — Miasto na wielu punktach podpalone, pożar przybiera znaczne rozmiary.

Pekin. (T. B) Liczba zbuntowanych żołnierzy wynosi 2000. Oficerowie starają się ich uspokoić. Wewnątrz miasta powstał pożar. Przed pałacem cesarskim w pobliżu poselstwa trwa strzelanina. — Zrabowano setki sklepów. Żołnierze oświadczyli, że jeżeli im się nie zapłaci, to zdecydowani są powetować sobie szkodę przez rabunek.

Pekin. (Buro Reutera). Wczoraj wieczorem zbuntowało się kilkuset żołnierzy i zaczęli rabować domy. Wszczęła się bezładna strzelanina. Powołano kilka tysięcy żołnierzy, aby przywrócić porządek. — Ulice są puste. Panuje ogólne zaniepokojenie.

Pekin. (B. Reutera). Zaburzenia trwały onegdaj przez cały dzień do późnej nocy. Zbuntowani, narobiwszy wielkie szkody, wynoszą się z miasta z łupem. Pożary wznlecone przez nich przybrały wielkie rozmiary. Straże poselstw sprowadziły bez przeszkód cudzoziemców do budynków poselstw. Natomiast w dalszych dzielnicach strzelano do cudzoziemców, nikogo jednak nie zraniono. Obecnie już — jak się zdaje — nie grozi cudzoziemcom niebezpieczeństwo. Powstańcy oddali też kilka strzałów z działa polnego. Jeden granat spadł na grunt należący do poselstwa amerykańskiego, ale nie eksplodował.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 marca

Proces o szpiegostwo.

Lwów. (Tel. wł.) Dziś przed zwykłym trybunałem rozpoczęła się rozprawa przeciw Leibiszowi i Joselowi Weissmanom oraz przeciw Wolfowi Steinbergerowi oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Sprawa ciągnie się przeszło od roku. Byli oni właścicielami szynku w Okopach nad granicą i trudnili się przemycaniem emigrantów, zachodzi jednak podejrzenie, że mieli stosunki z Ochraną i rządem rosyjskim, w którego ręce oddawali uciekających rewolucyonistów. Nadto są świadkowie, którzy zeznali, że Weissmanowie chwalili się, iż mają stosunki z rządem rosyjskim i pobierają stałą płacę, a inni świadkowie mieli widzieć u nich plany Pragi i Przemyśla. Rozprawa potrwa 2 dni.

Odrzucenie propozycyi rosyjskich.

Konstantynopol. (Tel. wł. Rząd turecki odrzucił propozycye, stawiane przez rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa, oświadczając, że niemożliwe są one do przyjęcia, gdyż oddanie Włochom Tripolisu zraziłby musiało Arabów do Wysokiej Porty.

Akcya Mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że mocarstwa podejmą zbiorową akcyę w Rzymie by wywiedzieć się, pod jakimi warunkami Włochy zawarłyby z Turcyą pokój. Obecnie jednak nikt się nie łudzi, by ten krok mocarstw doprowadził do pomyślnych rezultatów.



Zakład artystyczno kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA POST

Sardynki Hummary Tuńczyk
Łosoś wędzony i marynowy
Śledzie marynowe bałtyckie
ZWIJANE
Tilety w galarecie i Piklingi
zawsze świeże poleca

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Szczepki owocowe

w Zakładzie sadowniczym powiatowym w Limanowej

odznaczają się wytrzymałością i przyjmują się w najmniej pomyślnych warunkach gleby i klimatu.

Przy większych zamówieniach znaczne opusty. — Cenniki na żądanie opłatnie i darmo. 301 11 3

KONKURS

na posadę sekretarza Rady powiatowej krakowskiej

Warunki przyjęcia:

1. Obywatelstwo austryackie.
2. Wiek nieprzekraczalne lat 40,
3. ukończone studya uniwersyteckie na wydziale prawa i administracyi,
4. trzy egzamina rządowe: historyczny rzadowy i polityczny, lub stopień doktora praw,
5. wykazanie się praktyczną służbą administracyjną.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 3.000 z dodatkiem służbowym w kwocie 1000 K. rocznie i pięcioleciami po 400 K. rocznie, oraz prawo do emerytury w myśl statutu emerytalnego dla urzędników Rady powiatowej. —

Stabilisacya nastąpi po roku zadawalniającej służby.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Krakowie najpóźniej do dnia 15 marca 1912 r. —

Podania kompetentów zawierać mają curriculum vitae oraz wykazać przyczynę opuszczenia dotychczasowego zajęcia lub służby

Wydział Rady powiatowej.

3o3 3 3

Prezes:
Skrzyński

! Pożyczki !

z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rákóczi-ut 71.
Objaśnienia gratis i franko 244 8 5

! Książki ! ! Nowości !

Bełza: Z Wenecyi do Neapolu K. 3·—
Binet: Dusza i ciało . . . K. 4·50
Boy: Szopka krakowska 1912 K. 2·—
Homolacs: Bajka o Azie . . K. 5·—
Jellenta C: Grający szczyt . K. 4·50
Mazanowski A.: Szkice pedagogiczne . . . . K. 2·—
Nietsche: Pisma T. II. (n. w.) K. 5·20
Newcomb: Astronomia . . . K. 6·50
Kisielewski: Z Wędrowiec . K. 3·20
Krzyżanowski Adam: Socyalism . . . . K. —·60
Szczęsny: To co się stało Poezye K. 4·70
Zdziechowski: Opoka . . . . K. 5·50
Zawiliński: Z kresów polszczyzny . . . . K. 2·50

poleca:
S. A. Krzyżanowski Księgarnia Kraków Rynek 303 8 3

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

w Krakowie ul. Grodzka l. 18.

Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u Rölna i Sp. linia A-B u J. Hanaka Szewska l. 5, u Fr. Zopotha Sienna l. 12, u Spiesa i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

---



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Rządowo upoważniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Szczawnickiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Tylko wtedy prawdziwy gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowana czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

PRAWDZIWIE OCZYSZCZONY



TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K 2.—
Biały „ „ . . . . . . K. 3.—

Od roku 1769 w całej Monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla Monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, II./3., Heumarkt 3.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austr.-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

ZAŁOŻONA W ROKU 1890 FABRYKA

Józefa Góreckiego

przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłocie** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1. WYRÓB SIATEK żelaznych, ślimakowych kanych i falistych dla ogrodzeń it.p. wraz z wytwornią drutu gładkiego i kolczastego oraz z cynkownią drutu



2. WYRÓB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali klinik i t. p. urządzeń.

219 0 1

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architekturą w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi z żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) itd. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie

Telefon dla L. 227, dla Magazynu L. 2048.

Adres listów i telegramów: JÓZEF GÓRECKI PODGÓRZE — KRAKÓW

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

140 100 1



W Zakładzie sadowniczym

„GLINKA“

(własność krakowskiego Tow ogrodniczego) subwencyonowanym przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa i Wys. Wydział krajowy nabywać można

doborowe drzewa i krzewy owocowe

Instytucye sadownictwo popierające otrzymują znaczne opusty od cen katalogowych. Cenniki darmo i opłatnie.

315 8 2

Zarząd dóbr Kozy poszukuje

Praktykanta lasowego

za wynagrodzeniem. Zgłoszenia wprost do podpisanego Zarządu. 316 5 3

PRZESTROGA!



Wyborny środek na kaszel, chrypkę, astmę, zaflegmienie etc. są

Sosnowe alpejskie cukierki „PICEA“

Jak wszystko dobre, są również **te cukierki** wielokrotnie **naśladowane** i to często przez firmy, **które z braku jakiegokolwiek wykształcenia w dziedzinie chemii nie są nawet w możności czystości, skutku, ewentualnie także nieszkodliwości zapewnić.** Jeżeli chcecie zatem **we wszelkich przypadłościach znaleść skutecznie działający środek domowy na kaszel** etc. Używajcie tylko **alpejskich cukierków sosnowych** ze słowem **„Picea“ i znakiem krzyża na globusie**, jak wyżej, **(obie prawnie ochronione).** Do nabycia we **wszystkich aptekach, drogueryach, itp. handlach w pudełkach po 20 i 50 h.**

Nowy dobry środek domowy szczególniej dla dzieci jest **alpejski miód sosnowy „Pimel“** 1 butelka K. 1·20. Główny skład **„Zum Samariter“ Graz, Sackstr. 14.** 188 3 2

Zawiadomienie.

W dniu 10 marca 1912 r. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w sali Sokoła w Trzebini drugie zwyczajne Walne zebranie Chrześcijańskiej Spółki spożywczej w Trzebini, z następującym porządkiem dziennym

Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zebrania, Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Spółki za rok 1911, Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunkowem za rok 1911 i wnioski w sprawie użycia czystego zysku.

W razie braku odpowiedniej liczby członków odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym tego samego dnia o pół godziny później.

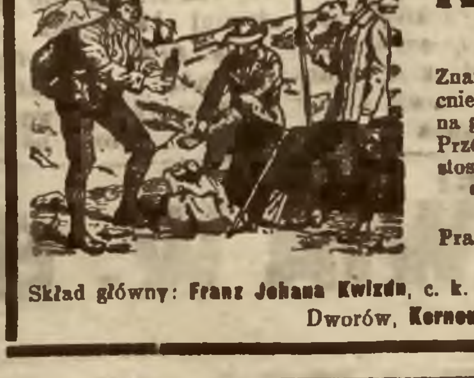
Dyrekcya.

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie

Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin

jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo dające się zastosowac. — Prospekty darmo i opłatnie.

Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.



Kwizdy Fluid

(znak wąż) fluid dla turystów.

Znane od dawna aromatyczne nacieranie dla wzmocnienia ścięgien i mięśni, jako środek pomocny na gościec, reumatyzm, ischias, postrzał i t. d. — Przez turystów, cyklistów, myśliwych i jeźdźców stosowany ze skutkiem, na wzmocnienie i odzyskanie sprawności po dalekich wycieczkach.

Cena flaszki kor. 2·—, ½ flaszki kor. 1·20.
Prawdziwy Fluid Kwizdy do nabycia w aptekach
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład główny: **Franz Johann Kwizda**, c. k. austr. węg., król. rum. i król. bułg. dostawca Dworów, **Korneuburg** koło Wiednia.

ZAŁOZONY W ROKU 1872



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Do sprzedania

nowy kryty dachówką dom piętrowy z ogrodem, składający się z 8 izb 2 piwnic i stajni Miejsce korzystne dla handlu, blisko stacyi kolejowej, w zbiegu dwóch gościńców. Cena bardzo przystępna. Tarnawa Dolna p. Zembrzyce Jan Polak. 306 62

Sześćdziesięcio morgowy

FOLWARCZEK

z ładnym domkiem mieszkalnym do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia pod „Zamiana 1912“ poste-restante Kraków gł. poczta. 326 3 1

Już nadeszło

kilka wagonów nowego transportu świeżych jabłek. Prawdziwe banackie deserowe i kompotowe po najtańszych cenach. Do nabycia w dwóch składach: przy ul. Mikołajskiej 7 i Stolarskiej 5 róg Siennej, w pobliżu Małego Rynku. Grzegorz Cmoć. 340 4 1

Francuzka

posiadająca początki języka niemieckiego poszukuje umieszczenia przez biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, Karmelicka 36. 331 3 1

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

przyjmie praktykanta.

Zgłaszać się mogą uczniowie z ukończoną 4 klasą gimnazyalną lub realną oraz z niższą szkołą handlową. 327 3 1

Do sprzedania

Lando—powóz w dobrym stanie używane. Rausch ul. Długa 38. 334 5 1

Prez. 124
3/12

Ogłoszenie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny w Krakowie poszukuje lokalu na pomieszczenie hali licytacyjnej od dnia 1 stycznia 1913 na przeciąg lat pięciu do lat dziesięciu.

Lokalu tego poszukuje się w śródmieściu, lub w jednej z ulic położonych w bezpośredniem sąsiedztwie z śródmieściem.

Lokal ten ma się składać z jednej sali o powierzchni około 63 □ metr. i jednej większej lub 3 do 4 sal mniejszych na magazyny.

Reflektanci zechcą zasięgnąć bliższych informacyi w tym Sądzie u naczelnika kancelaryi.

Oferty z wymienieniem żądanego rocznego czynszu najmu i dołączeniem planu sytuacyjnego wynając się mających lokalności oraz wadyum równającem się 10% żądanego rocznego czynszu najmu należy wnosić do dnia 31 marca 1912 godz. 12 w południe na ręce Przełożonego Sądu.

Kraków, dnia 27 lutego 1912.

L. 333 3 1

Chłopiec zamiejscowy

znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu delikatesów J. Węgla w Chrzanowie. 332 3 1

Zdolni kupcy

z działu kolonialno-spożywczego znajdą stałe zajęcie jako kierownicy przedsiębiorstw handlowych po większych miastach kraju na korzystnych warunkach. — **Wymagana kaucya** w gotówce od 1500 do 2000 kor. Oferty tylko pisemne wraz z odpisami świadectw i fotografią do Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych we Lwowie ul. Kopernika 11. 24 3 1

Wystarczy raz uczynić próbę, aby się przekonać o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu

Płócien i web

na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym, itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. —
— Upraszam adresować tylko: —

Mieczysław Gonet

Ost. poczta loco Galicya **w Korczynie**

Pierwsza krajowa pracownia kwiatów metalowych

M. ZACZEK i SKA

Kraków ul. Miodowa l. 45

polecając się Przewielebnemu Duchowieństwu, P. T. Publiczności oraz Kupcom poleca swego wyrobu:

ubiory ołtarzy jak wiązanki na świece, bukiety, kwiaty doniczkowe, girlandy, rozmaite galanterye jak ramki, popielniczki i patery do biletów wizytowych, stoliki, bukiety salonowe i t. p. oraz przyjmuje wszelkie ubiory ołtarzy grobów i salonów po nader niskich cenach. Na żądanie wysyła się cenniki franko. 330 6 1

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik

Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35.